Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI
KURIER PORANNY

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3 Tel Nr. 164-20 Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz 18—19 Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz 18 19 z wyjątkiem niedziel Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 23 | 24 Kraków czwartek 29 lipca 1937 r. Rok I

Na froncie japońsko-chińskim
Wojska japońskie przystąpiły do ofenzywy

Tientsin. PAT. — Wojska japońskie rozpoczęły dzisiejszej nocy działania wojenne, skierowane przeciw 29-tej armii chińskiej w rejonie Lukusziao i Feng-Tai. Szczegółów na razie brak.

Pekin. PAT. — Ambasada francuska w Pekinie opublikowała notę, zalecającą obywatelom francuskim, a szczególnie kobietom i dzieciom udanie się dziś przed godz. 18-tą do dzielnicy dyplomatycznej. W nocie tej ambasada wyjaśnia, że na wypadek pogorszenia się sytuacji, ostrzeżenie będzie ponowione i wszyscy obywatele podlegający opiece ambasady, będą zmuszeni powrócić na teren dzielnicy dyplomatycznej, która będzie się znajdować pod ochroną wojsk międzynarodowych.

Podobne zarządzenia wydały przedstawicielstwa dyplomatyczne W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Tientsin. PAT. — Japoński sztab generalny komunikuje, że przedstawiciel ogólnej kwatery japońskiej w Chinach zwrócił się o północy do gen. Sung- Tse- Yuana z ostatnim ostrzeżeniem, w którym stwierdza, że armia japońska uważa incydent u bram Pekinu za prowokację i za akt obraźliwy dla armii japońskiej. Japończycy zamierzają rozpocząć decydującą akcję, jeśli 37-ma dywizja chińska nie przeprowadzi natychmiastowej ewakuacji Pekinu. W ostrzeżeniu swym Japończycy specjalnie nalegają na szybkie wycofanie 37-mej dywizji chińskiej, twierdząc że ewentualna akcja japońska mogłaby narazić na niebezpieczeństwo cudzoziemców, zamieszkałych w Pekinie.

Sytuacja w Hiszpanii
Kto zwycięża? Sprzeczne wieści!

Madryt. PAT. — Natężenie akcji oddziałów rządowych na odcinku Villanueva de la Canada nie uległo zmniejszeniu. Powstańcy stawiają silny opór. Ciężkie działa baterii rządowych bombardowały w dalszym ciągu Brunete ,Sewilla de la Naeva i Villaciosa de Odon.

Koła urzędowe obliczają ilość wojsk walczących na odcinku Brunete na 80.000 ludzi. Na wszystkich pozycjach frontu środkowego, stanowiących w jednej linii około 500 klm. siły rządowe liczą blisko 200.000 żołnierzy.

Madryt. PAT. — Samoloty rządowe zbombardowały wczoraj lotniska w Avilli i Salamance, niszcząc wiele samolotów i urządzeń, po czym powróciły do swych baz, nie ponosząc żadnych strat.

Pontevedra PAT. — Radio ogłasza komunikat, stwierdzający, że kontrofensywa powstańcza na zachód od Madrytu trwa w dalszym ciągu. Operacje na tym odcinku mają niezwykle gwałtowny charakter. Według tego komunikatu, najlepsze oddziały wojsk rządowych zostały zdziesiątkowane, a straty przeciwnika w materiale wojennym są olbrzymie. Ilość zabitych i rannych żołnierzy rządowych obliczają na 30.000, 110 samolotów i około 50 czołgów zostało zniszczonych. Zdobyto przeszło 200 karabinów maszynowych.

STALIN NIE ZAWAHA SIĘ
skasować kominternu

Paryż. (Tel. wł.) — Prasa francuska jest pełna rozważań, tyczących się sytuacji w Rosji sowieckiej.

Całodzienny pobyt ambasadora Jureniewa Berchtesgaden jest wciąż komentowany, jako wydarzenie pierwszorzędnej doniosłości, mogące sprawić Europie niespodzianki natury sensacyjnej. Jedno z pism rosyjskich, wychodzące na emigracji, konkluduje, że jak długo Stalin będzie miał pewność, iż Francja i Anglia są dość silne, aby krępować swobodę ruchów Niemiec, Rosja sowiecka nie zmieni swej obecnej profrancuskiej orientacji politycznej. Jeśli jednak dyktator Kremla nabierze przekonania, że wielkie państwa zachodnie skłonne byłyby ustąpić Hitlerowi na punkcie wolnych rąk na wschodzie, wówczas Stalin zdobędzie się pierwszy na inicjatywę wyciągnięcia rąk w stronę Berlina i nie zawaha się nie tylko skasować komintern, lecz odda jeszcze do dyspozycji Hitlera wszelkie potrzebne mu surowce rosyjskie.

Sprawa podziału Palestyny
Ibn Saud zakłopotany...

Mekka. PAT. — Sprawa podziału Palestyny wywołała tu wielkie zakłopotanie. Król Ibn Saud, jako opiekun świętych miast Islamu Mekki i Medyny, nie może obojętnie traktować losu dwóch innych świętych miast: Jerozolimy i Hebronu. Polityka Ibn Sauda musi się bardzo liczyć z opinią świata muzułmańskiego, by nie spowodować zmniejszenia się liczby dorocznych pielgrzymek do Mekki i Medyny, stanowiących główne źródło dochodów skarbowych. Możliwe, że już w tych dniach król Ibn Saud wyśle do Palestyny swego obserwatora, na razie w charakterze nieoficjalnym.

„Gestapo" w organizacjach
polskich na Śląsku Opolskim

Tajna policja państwowa (Gestapo) na Śląsku Opolskim dokonała nagłych rewizyj policyjnych w biurach Związku Polaków w Opolu, Raciborzu i Gliwicach, w wydawnictwie „Nowiny" w Opolu, w „Rolniku" w Raciborzu oraz u wiceprezesa Związku Polaków na Śląsku Opolskim, zasłużonego działacza polskiego p. Arkadiusza Bożka w Markowicach.

Urzędnicy Gestapo domagali się wydania utworów Wasylewskiego i Wańkowicza, wydawnictwa Trzaski „Przewodnik po Warszawie", książki Giertycha pt. „Tragizm dziejów Polski", śpiewnika harcerskiego, śpiewnika wydanego dla Polaków z Westfalii i Nadrenii, a wreszcie śpiewnika „Echa Śląskie", który został w roku ubiegłym skonfiskowany przez „Gestapo" z powodu dwóch pieśni, które zostały z wiosną br. zakazane przez „Sondergericht" we Wrocławiu.

Żądania urzędników „Gestapo" pozostały niespełnione, gdyż przekonali się oni naocznie, że organizacje polskie tych wydawnictw nie mają. Przy tej sposobności „Gestapo" obłożyła aresztem u p. Bożka w Markowicach około 200 egzemplarzy czasopism.

A gdyby wydawnictwa te znaleziono, to co? Straszna zbrodnia!

Jesteśmy ciekawi, czy niemieccy dziennikarze w Polsce nie posiadają wydawnictw kompromitujących ich z punktu widzenia interesów Polski! Ale mimo to nikomu się nie śniło — przeprowadzać u nich rewizyj politycznych.

Sensacyjne przemówienie
hitlerowskiego ministra

Berlin. (Tel. wł.) — „Berliner Tageblatt" przynosi sprawozdanie z przemówienia, jakie minister Franck wygłosił przed sędziami honorowymi Rechtswahrerbundu. W swym przemówieniu minister Franck poruszył kwestię tak zwanej psychozy przynależności do partii, jakiej nagle zaczęli ulegać całkowicie przyzwoici ludzie i sędziowie, których rewolucja narodowo socjalistyczna zaskoczyła. Ludzie ci albo gwałtownie chcą należeć do partii, albo starają się w wyrokach często niesprawiedliwych, wyjawić swoje narodowe credo. Tymczasem sama przynależność do partii nie jest jeszcze gwarancją, że ktoś jest gentlemanem, najlepiej bowiem świadczą o tym wyroki sądów partyjnych. Pierwszy urzędujący minister Rzeszy wypowiada sąd o psychozie przynależności do partii, jaki zagranicą dawno już jest ustalony.

Znów konfiskata
„Krakowskiego Kuriera Wieczornego"

I znów „Krakowski Kurier Wieczorny" został w dniu wczorajszym skonfiskowany na zarządzenie Starostwa Grodzkiego w Krakowie.

Również uległ konfiskacie „Krakowski Kurier Poranny".

Sprawę ostatnich konfiskat skierowujemy na drogę sądową!

Z dnia

Tchórzostwo

Z dotychczas ogłoszonych urzędowych komunikatów o zamachu w Świdrze Małym wiadomo, że zabity sprawca zamachu nie był politycznie zainteresowany w tym zamachu, tylko materialnie: wziął pieniądze za ryzyko. Ponieważ jednak nie ulega wątpliwości, że zamach miał tło polityczne, że wyszedł z jakiegoś środowiska politycznego, że miał przynieść korzyść jednej z organizacyj politycznych — wszystko to pozwala na użycie słowa jak w tytule. Poraz pierwszy chyba się zdarza, że chce się osiągnąć cel polityczny — bo czego innego mogli chcieć od płk. Koca? — za pomocą zapłaconych rąk, nie nastawiając własnej głowy. Ostatecznie pośrednim sprawcom zamachu — tym, którzy wynajęli i zapłacili, grozi tylko kryminał, słodkie życie zostało utrzymane.

Rozumie się, że nie pochwalamy żadnego zamachu skądkolwiek pochodziłby, potępiamy go i pogardzamy sprawcami strzelającymi z tyłu. Trzeba jednak przyznać, że np. sprawca zamachu na min. Pierackiego był mężniejszy, niż ci, którzy wynajęli zamachowca z Świdra: sam ryzykował głowę. A że udało mu się uciec, to była w tym ryzyku mała szansa.

Zawsze się mówiło z dumą: przeciwnik polityczny nie zostaje zamordowany cudzymi rękami, a tymczasem...

„Wódz“ na odludziu

Jak z telegramów wiadomo, w rezydencji Hitlera w Berchtesgaden w górach bawarskich urządzono drugi urząd kanclerski obok oficjalnego w Berlinie przy Wilhelmstrasse. W ten sposób p. Hitler stwierdził. co zresztą świat i bez tego wiedział, że 1) führer nie lubi Berlina, 2) minister spraw zagranicznych p. Neurath jest tylko figurantem.

Dużo na to złożyło się powodów, że kanclerz nie lubi Berlina. Przedewszystkiem trudniej i kosztowniej utrzymywać tam bezpieczeństwo. Dalej Hitler zapewne jeszcze pamięta, jak — przed zwycięstwem — przyjmowano go w Berlinie ze strony najwyższych czynników państwowych z prezydentem Hindenburgiem na czele. Wreszcie w zamku w górach, dobrze ufortyfikowanym i dostępnym — za przepustkami — tylko dla najwyższych dygnitarzy, nie jest się tak na oczach miljonów ludzi, jak w Berlinie. A Hitler jest przecież także człowiekiem i to stosunkowo jeszcze młodym.

Mimowoli przypominają się pewne zajścia, jakby analogja do obecnej siedziby kanclerskiej. Król bawarski Ludwik II także nie lubił swej rezydencji w Monachium i wybudował sobie w górach bawarskich kilka wspaniałych zamków, przenosząc się z jednego do drugiego. A historia uczy, że Ludwik II zginął śmiercią samobójczą w obłąkaniu.

Niemcy deklamują o „przyjaźni“

i dlatego:

zamykają usta Polakom na terenie Mazur i Warmii

Łapaj złodzieja... Oto metoda hitlerowskich... dżentelmenów!

Prasa Trzeciej Rzeszy prowadzi kampanię przeciwko Polsce w związku z rzekomym prześladowaniem mniejszości niemieckiej w Polsce, pragnąc w ten sposób wywołać wrażenie, że dzieje się jej krzywda.

Nie trzeba dowodzić, że kampania ta jest złośliwa i nieprawdziwa.

Postępowanie Niemców w najlepszym razie przypomina hotentocką etykę: gdy Polska broni się przed antypańswową działalnością Niemców w Polsce, to nazywa się to szykanowaniem, a gdy Niemcy postępują w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech drakońsko i wynaradawiająco, to wtedy jest wszystko w porządku. Niemcy naprzykład mają pretensję, że po wygaśnięciu konwencji górnośląskiej kilka ustaw polskich zostaje rozciągniętych na Górny Śląsk. Gdy sami to samo czynią, rozciągając na niemiecką część obszaru plebiscytowego ustawodawstwo Rzeszy, które dotąd na Śląsku, jako niezgodne z zasadami równouprawnienia mniejszości, nie obowiązywało, to wtedy jest wszystko w porządku.

Jesteśmy przekonani, że ludność polska w Niemczech byłaby zadowolona, gdyby korzystała z takich przywilejów i swobód, jaką cieszy się mniejszość niemiecka w Polsce.

Tymczasem, jest całkiem inaczej. A oto dowody:

Kierownik związku krajowego prasy niemieckiej na Prusy Wschodnie, Heinz Otto (czy przypadkiem nie krewny słynnego trenera piłkarskiego w Polsce p. Otta!), zawiadomił redaktora „Mazura“ i „Gazety Olsztyńskiej“ Seweryna Pieniężnego, że wystosował do sądu zawodowego związku dziennikarzy Rzeszy wniosek o skreślenie go z listy publicystów. Jest to — według obowiązującej w Niemczech ustawy — identyczne z wyrokiem, skazującym Pieniężnego na pozbawienie go prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego. W konsekwencji grozi zamknięcie obu jedynych w Prusach Wschodnich pism polskich.

Oczywiście, p. Otto, działający pod rozkazami Goebbelsa, podał w swym piśmie motywy. Zarzucił on polskiemu redaktorowi, że obraził odnośne przepisy ustawy niemieckiej o zawodzie dziennikarskim, traktujące o tym: co może osłabić siłę Rzeszy niemieckiej nazewnątrz lub nawewnątrz, wolę społeczną narodu niemieckiego, niemiecką obronność, kulturę lub gospodarkę, albo obrazić uczucia religijne innych.

Nie będziemy przytaczać wyjątków z artykułów p. Pieniężnego.

Poruszył on sprawy treści wychowawczej dzieci polskich, o czym świad czy sam tytuł: „Prawdy zasadnicze o dzieciach i stosunku rodziców do nauczycieli“.

Drugi artykuł p. t. „Kochajmy swą macierz“ mówi o przywiązaniu i miłości do swych stron rodzinnych.

Przytoczymy dla charakterystyki jego zakończenie:

> — Od lat tysięcy w nieprzerwanej melodii język polski łączy nas wszystkich w jedną wielką i nieśmiertelną rodzinę polską... Nie zdołała go wytępić żadna wroga fala burz i nawałnic. Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zgonu, miłość i przywiązanie do macierzy, której pole rozległe dotychczas skrapla pot naszego wysiłku i naszej prasy. Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi, lecz prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojczystego.

Trzeba stwierdzić, że we wszystkich artykułach red. Pieniążka, nie ma śladu takiego czynu, któryby pozostawał w kolizji z przytoczonymi powyżej przepisami niemieckiej ustawy dziennikarskiej.

Chodziło więc p. Heinzowi Ottowi, który pismo swoje do p. Pieniążka zakończył pozdrowieniem: „Heil Hitler“, o wyrugowanie z terenu Mazur i Warmii polskiego drukowanego słowa. Chodziło, nie tylko osobiście temu panu, ale rządowi hitlerowskiemu odpowiedzialnemu za wszystkie posunięcia polityczne podległych sobie organów, — o osłabienie wpływów myśli polskiej w Niemczech.

A, coby się stało, gdyby rząd polski zastosował represje w stosunku do pism niemieckich w Polsce, które niejednokrotnie prowadziły jawną antypolską propagandę. Wystarczy wspomnieć o redaktorze „Kattowitzer Zeitung“, który skazany wyrokiem sądowym za zdradę stanu uciekł przed odpowiedzialnością karną do Niemiec.

Niemiecka prasa w Polsce pisywała i pisze artykuły nie na tematy wychowawcze i kulturalne, ale wkraczające w sferę politycznych zarzutów pod adresem władz państwowych i Polski.

Nie do nas należy kwestja podsuwania doboru środków reakcji przeciwko prześladowaniu prasy polskiej we wschodnich Prusiech. To pozostawiamy powołanym czynnikom.

Chodzi nam o dwie sprawy:

1) aby wyciągnięto z tych faktów, tam gdzie należy, właściwe konsekwencje i nie machnięto nad nimi ręką, zwłaszcza tam przy ul. Wierzbowej,

2) Aby panowie Cat — Kaden — i Studnicki, zechcieli zrozumieć, że ich nawoływania o zbliżenie kulturalne Polski do Niemiec w warunkach prześladowania prasy polskiej w Niemczech, mają tyle wspólnego z interesem Polski, co dywersja z troską o całość granic państwa.

Ster.

Błogosławieństwa systemu faszystowskiego

Gdy Hitler z końcem lutego 1933 r. objął władzę w Niemczech — wobec niedołęstwa Hindenburga władzą dyktatorską — zapewniał z patosem: dajcie mi 3 lata czasu a zrobię z Niemiec najszczęśliwszy kraj na świecie. Minęły nie trzy a przeszło 4 lata i oto do czego Niemcy doszły: zupełny brak tłuszczów, ogromny brak zboża, wyszukiwanie złota w zębach, chleb z kukurudzą i t. d. Mówimy tylko o położeniu w dziedzinie aprowizacji.

To „błogosławieństwo“ rządów totalnych uwidacznia się specjalnie w dziedzinie zaopatrzenia ludności w zboże. Wedle dotychczasowych obliczeń deficyt zbożowy na czas 1937/38 wynosi pół miliona ton pszenicy i półtora miliona ton żyta. Rząd ratuje sytuację w ten sposób, że do chleba każe dodawać mąkę kukurudzianą, od jesieni zaś będzie się dodawało mączkę kartoflaną. Mimo to trzeba będzie sprowadzić z zagranicy znaczne ilości ziarna, za które dr Schacht zapłaci chyba z tajnego zapasu złota.

Zaczęło się od „Eintopfgericht“, przeszło się do zbierania odpadków i szmat, do zakazu gotowania ziemniaków bez łupiny, a skończyło się narazie na chlebie kukurudzianym, jak za czasów wojennych. Tylko wojsku rząd nie śmie dać taki chleb — jest rozporządzenie nakazujące producentom i handlarzom zboża zarezerwować 20% posiadanych zapasów na potrzeby armii. Jeszcze jeden przyczynek do ostrego pogotowia wojennego, jakie się utrzymuje mimo zapewnień.

Lud niemiecki zaciska pięści w kieszeniach i milczy. To jest głośno nie wyraża swego zdania, ponieważ to jest niebezpieczne, ale pocichu narzeka i czeka, co mu najbliższa przyszłość przyniesie. Wprawdzie każdy Niemiec — bez względu na światopogląd jest urodzonym żołnierzem, t. j. przyzwyczajonym do ślepego posłuszeństwa i wytrwałej cierpliwości, ale i ta może się skończyć tam, gdzie żołądek upomina się o swe prawa. A długo do kukurudzianego i kartoflanego chleba żołądek niemiecki nie przyzwyczai się i w tym leży największa groźba dla reżimu.

Powiedział wielki włoski mąż stanu Cavour, że bagnetów można użyć do wszystkiego, tylko siedzieć na nich nie można. A obecny system w Niemczech opiera się wyłącznie na bagnetach wojska i policji. Ale i te muszą wkońcu zawieść. Głodny policjant musi być kiepskim stróżem ładu i porządku, nawet w państwie faszystowskim.

DZIEŃ ZAMORDOWANIA JAURESA — FRANCUSKIM ŚWIĘTEM NARODOWYM.

Paryż, (tel. wł.)

Dzień 31 lipca jest dniem zamordowania Jauresa. Dzień ten określono jako święto narodowe i tego roku po raz pierwszy będzie uroczyście obchodzone.

* * *

Francja umie czcić swoich bohaterów!

——o——

NAGRODA HITLERA DLA RASOWEGO PSA NIEMIECKIEGO.

Kanclerz Hitler przeznaczył dla najbardziej rasowego psa niemieckiego nagrodę. Jak wiadomo, odbędzie się w Paryżu międzynarodowa wystawa rasowych psów. Hitler, który na wystawę nie pojedzie, ufundował nagrodę w postaci miseczki do karmienia psów. Wykonana ona będzie z bursztynu o pozłacanych brzegach.

Informację tę przynosi Prager Tageblatt.

* * *

Jakąby też Hitler wyznaczył nagrodę dla psa, który znajduje się w Krakowie i ma na grzbiecie swastykę? Dziwny wybryk natury... jednak oryginalny.

Czy Gorgonowa opuści więzienie przed terminem?

Poznań (tel. wł.)

Jak wiadomo, w Poznaniu w więzieniu przy ul. Młyńskiej przebywa od kilku miesięcy bohaterka głośnego procesu o morderstwo w Brzuchowicach — Rita Gorgonowa. Kilkuletni pobyt w więzieniu sprawił, że Gorgonowa, która zachowywała się dawniej bardzo niespokojnie, zmieniła się całkowicie. Obecnie należy ona do najbardziej wzorowych więźniarek. Ze swoją współtowarzyszką celi żyje Gorgonowa w wielkiej zgodzie i harmonii.

Dobre zachowanie się Gorgonowej umożliwiło jej obrońcy dr. Axerowi wniesienie prośby do władz o przedterminowe zwolnienie skazanej. Jak się informujemy, wniosek ten ma wszelkie szanse powodzenia. Zwolnienie Gorgonowej nastąpić może już w lutym przyszłego roku, podczas gdy przy odcierpieniu normalnego okresu kary Gorgonowa opuściłaby mury więzienne dopiero w maju roku 1940.

— **Na przejeździe kolejowym w Tuluzie pociąg wpadł na autobus. 15 osób odniosło ciężkie rany.**

POLSKA A LIGA NARODÓW

Kraków, 28 lipca.

Pomysł prezydenta Wilsona utworzenia związku państw całego świata jako nowej formy trybunału międzynarodowego dla kolektywnego załatwiania wynikłych między państwami sporów, spalił na panewce. Założeniem tego projektu było, że wszystkie państwa przystąpią do Ligi i dla zachowania ich suwerenności muszą wszelkie uchwały — nazwano je zaleceniami — powziąć jednogłośnie, aby uniknąć nawet pozoru majoryzowania. Już z miejsca powstała w tej koncepcji poważna luka: trzy wielkie państwa o zasięgu światowym, t. j. Stany Zjednoczone, Niemcy i Rosja do Ligi nie wstąpiły tak, że w myśl założenia nie można było powziąć żadnej uchwały przeciw nim bez nich.

Sytuacja więc w Genewie powstała taka: najsilniejsze dwa mocarstwa europejskie: Anglja i Francja uzyskały w niej stanowczą przewagę. Pierwsza miała do dyspozycji — obok własnego wielkiego głosu — głosy swych dominiów, druga wysunęła się na czoło jako satelitka Anglii. Trochę się zmieniło, ale tylko formalnie, po wstąpieniu do Ligi Niemiec i Rosji, ale tylko na krótki przeciąg czasu. Niemcy, osiągnąwszy swój nieukrywany zresztą cel: uzyskanie równouprawnienia, opuściły Ligę. Rosja zaś jest tam krępowana odmienną od państwowej polityką „Kominternu" tak, że Litwinow musi lawirować, aby ostatecznie znaleźć się w ogonie Anglii.

W rezultacie obok wielkich turów pozostały w Lidze państwa średnie i drobne, które zapewne rade są, że są dopuszczone do głosu w wielkich kwestiach międzynarodowych, czasem nawet jedno z nich zostaje zaszczycone albo wyborem na prezydenta czy otrzymuje ważny referat, t. j. do odczytania elaboratu sekretarjatu generalnego Ligi, którego kierownikiem jest Anglik, albo Francuz.

W takie towarzystwo weszła Polska ze słusznymi pretensjami do roli wielkiego mocarstwa. W całej pełni praw mocarstwowych nie uzyskała, nie otrzymała jak inne mocarstwa stałego miejsca w Radzie Ligi, tylko t. zw. miejsce półstałe, t. j. zależne od ponownego wyboru. Każde państwo odgrywa w Lidze taką rolę, jaką odgrywa czołowy jego przedstawiciel. Gdy Briand reprezentował Francję w Lidze, Francja grała tam pierwsze skrzypce, gdy przyjeżdżał we własnej osobie premier angielski czy choćby tylko minister spraw zagranicznych, wszystko obracało się około niego.

Od kilku lat polski minister spraw zagranicznych p. Józef Beck jest stałym bywalcem na Zgromadzeniach Ligi. Młody rzutki człowiek potrafił sobie i swemu państwu wyrobić na tym śliskim terenie poważne stanowisko — może i dlatego, że w Genewie działa lepiej niż w Polsce sojusz z Francją i przyjacielskie ustosunkowanie się do Anglji. Zdarzają się jednak wystąpienia — coprawda w nieobecności p. Becka, ale z pewnością nie bez jego zgody — które, mówiąc najdelikatniej, nie podniosły naszego prestiżu i byłoby lepiej, gdyby ich nie było. Mamy na myśli wystąpienia w sprawie mniejszości narodowych i w sprawie Abisynii.

Naogół — bez względu na to, czy przebywanie w Lidze przynosi realne korzyści czy jest problematyczne, Polska zajmuje przynależne sobie miejsce, nie przykładając ciągle, jak to robi np. dyktator Włoch, pistolet do piersi Ligi dla wymuszenia czy odwrócenia czegoś. Sam fakt zasiadania i to na — teoretycznie w każdym razie — równych prawach obok wielkich mocarstw jest atutem, który w stosunkach międzynarodowych jest nie do pogardzenia, szczególnie dla tak młodego jak Polska państwa.

Samo utrzymanie Ligi nawet w obecnej jej postaci jest o pierwszorzędnym znaczeniu dla świata. Jest bądźcobądź forum, na którym ścierają i przytępiają się różne sprzeczności, z których mogłyby wynikać wielkie nieraz niebezpieczeństwa. Dlatego Polska ma obowiązek i interes współpracować z Ligą. L.

Konferencja kościelna

o teorii rasowości

Na konferencji kościelnej w Oxfordzie poruszona została sprawa rasowości. Komisja zajmująca się tą sprawą, przygotowała elaborat. Komisja wyraziła życzenie, aby konferencja zajęła jednogłośne stanowisko w sprawie problemu żydowskiego do Kościoła i uchwaliła, że antysemityzm nie zgadza się z pojęciem chrystjanizmu. Równocześnie przedłożono rezolucję piętnującą ostro wystąpienia antysemickie.

Apel do mieszkańców m. Krakowa

(Z. S.) Z uwagi na kilkutygodniowe starania władz Policji P. o unormowanie prawideł chodzenia na skrzyżowaniach ulic krakowskich, postanowiliśmy władzy policyjnej — przyjść z pomocą, przez ponowne pouczenie mieszkańców Krakowa o ich obowiązkach stosowania się do ustalonych zasad chodzenia i wytyczonych punktów na skrzyżowaniach ulic krakowskich.

Punktów tych ustanowiono 8, tj. przy ulicy: 1) Lubicz, koło dworca kol., 2) Starowiślna —(przed gmachem poczty), 3) Grodzkiej (koło gmachu Magistratu), 4) Zwierzynieckiej (koło kina „Świt"), 5) Karmelickiej (Teatr „Bagatela"), 6) Długiej (przed gmachem Izby przem.-handl.), 7) Floriańskiej (Róg Rynku Gł.).

Mieszkańcy Krakowa muszą się stosować przede wszystkim do kardynalnej zasady chodzenia: **Nie wolno przez jezdnię przechodzić na wskos!!** Wolno natomiast przechodzić w kierunku prostopadłym od miejsca, z którego się wychodzi, do przeciwległego chodnika.

Przy wyżej wspomnianych skrzyżowaniach należy chodzić tylko po liniach oznaczonych z dwu stron wapnem, **przy czym obowiązuje trzymanie się prawej strony, tak samo, jak na chodnikach.**

W ten sposób unikniemy mandatów karnych, które posterunkowi w myśl otrzymanych rozkazów nadal stosować będą.

Pamiętajmy o tem, że nauka chodzenia odbywa się w pierwszym rzędzie w interesie mieszkańców naszego grodu — i bezpieczeństwa publicznego.

Stosując się do zarządzonych przepisów chodzenia, unikniemy nie jednej katastrofy ulicznej i pokonamy chociaż częściowo nieubłaganego demona ruchu.

Unikniemy stosowania mandatów karnych po 1 zł., które wywołały tyle uwag i polemiki na łamach prasy.

Stosujmy się do obowiązujących przepisów: **przechodząc jezdnię, każdy patrzy w lewo** (czy nie nadjeżdża auto, tramwaj, dorożka, rower), **a potem patrzy w prawo i gdy nic nie zagraża przechodzi na przeciwległy chodnik.**

Stosujcie się do niniejszego apelu!!!

Wieści ze świata

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM UNIESZKODLIWIENI.

Paryż (tel. wł.)

Po długotrwałych i żmudnych poszukiwaniach natrafiono wreszcie na ślad handlarzy młodymi dziewczętami. Jeden z bandy został w Tuluzie aresztowany. Znaleziono przy nim telegram takiej treści: „Posiadam 200 paczek na zwyczajnych kondycjach".

Paryż był siedzibą i centralą tej bandy, z agenturami w Oranie, Algierze i Buenos Aires. 23 ofiary mającego już odejść transportu zatrzymano i agnoskowano w porcie Bendre. W Oranie w ostatniej chwili przed odjazdem uwolniła tamtejsza policja 7 dziewcząt, a kilku handlarzy aresztowano.

WIELKA AFERA FAŁSZOWANIA FRANCUSKICH ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Z Paryża donoszą:

Od kilku dni tropi policja francuska bandę fałszerzy, puszczającą w obieg kolosalne ilości znaczków pocztowych. Fałszerze rozwinęli akcję na całą Francję. Nastąpiło już kilka aresztowań w Montelimar, Sissonne i Saint Quentin. W jednym z północnych obwodów Paryża odkryła policja w mieszkaniu 61letniego emigranta Leonowa 118.000 marek pocztowych po 50 centimów. Przez aresztowanie Leonowa zdołano przychwycić dalsze dwie osoby zamieszane w tą aferę Włowa, emigrantkę rosyjską. emigrantkę rosyjską.

(Eres).

SZCZĘŚCIE I MARNY KONIEC POSZUKIWACZY ZŁOTA.

Panama (United Press). Odkrycie złota w Panamie było tragedią dla znalazców. Między trzema znalazcami wynikła na tym tle kłótnia, która doprowadziła do tego, że amerykanin nazwiskiem Hill dowiedziawszy się o przywłaszczeniu części złota przez swojego kompana Niemca Johanna Stecka, usiłował go zastrzelić. Plan się nie powiódł, jednak silnie podenerwowany Steck popełnił samobójstwo. Trzy samoloty krążą nad okolicą celem wytropienia Hilla. Nie wiadomo absolutnie gdzie się podziewa trzeci wspólnik, francuskiego pochodzenia, którego nazwisko nie jest znane.

(Eres).

TU WYCIĄĆ!

STRESZCZENIE POWIEŚCI

B. REMBOWSKI

„GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA"

Działo się to za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Przywleczona z południowego wschodu czarna ospa, zbierała obfite żniwo, siejąc ogólny popłoch.

W okresie tym walka polityczna pomiędzy królem a księdzem Baryczką zaczęła dochodzić do kulminacyjnego napięcia.

Klęskę tę i rozpacz ludu wykorzystuje sprytnie ksiądz Baryczka i kiedy tłumy zebrane u stóp góry wawelskiej błagają królewskiej pomocy i ratunku i kiedy Kazimierz bezsilny wobec woli boskiej ratunku tego dać nie może — Baryczka rzuca hasło pogromu Żydów, którzy są sprawcami tej klęski. Zatruwają bowiem — jak głosi — studnie zarazą, lud wodę pijąc, nabawia się tej strasznej choroby i musi ginąć. Jest to dzieło szatana. Wytępić trzeba Żydów -- a gniew Boski mi

— 80 —

— Więc mam być tutaj więziona?... Jestem twoim więźniem?... Teraz już wszystko rozumię... nawet twoją rycerskość...

— Kto mówi, że będziesz więźniem, — odrzekł zmieszany Gaworek, głaszcząc ją pieszczotliwie po czarnych pasmach rozwichrzonych włosów — będzie ci tu lepiej jak u twoich ubogich rodziców. Czego tylko serce twe zapragnie, otrzymasz, tylko nie bądź dla mnie taką nieprzystępną i niedobrą. Wierzaj mi Esterko, że kocham cię nad życie.

— Jeśli mnie kochasz naprawdę, uwolnij mnie.

— Nie, tego zrobić nie mogę, bo odeszłabyś znowu odemnie, znowu musiałbym dniami i nocami stać przed twym domem i wyczekiwać choćby z oddali, w ramach okna twego widoku — a ty jak dotychczas spostrzegłszy mnie, znikałabyś w głębi izby, by tylko nie zaspokoić oka mego tęsknoty. Nie, nie mogę dłużej... — ciężko znowu dysząc odparł Gaworek, nachylając się przy tych słowach nad jej głową.

Wyciągnął ręce, chce nimi ją objąć i przygarnąć ,lecz Esterka bacząc teraz na każdy jego ruch — uskoczyła szybko w kąt, owijając się jeszcze szczelniej czarną opończą.

Gaworek posunął się ku niej, gotując się do nagłego skoku.

Dwie małe, silnie zaciśnięte piąstki wyciągnęły się naprzód, gotowe do obrony, zdecydowane na walkę.

— Musisz ulegnąć!... musisz być moją!...

— Precz odemnie!... zabij mnie raczej, zanim miałbyś się zbliżyć do mnie.

— 77 —

— Jakżeż ona piękna... — szeptał, drżąc cały z niepohamowanej namiętności.

— Esterko!... Esterko!... ja płonę!... ogień ogarnia...

Esterko, wybacz... ale nie mogę inaczej... Ty musisz być moją... Esterko!...

Rozchyliły się wolniutko cieniste, lekkim bronzem podcieniowane — powieki, czarne, duże, aksamitne oczy spojrzały na niego z rozpacznym przestrachem.

— Wielki Boże, gdzie jestem?... Co się stało?...

— Nie lękaj się moja ty złota, najdroższa Esterko, nic złego ci się tu nie stanie — gładząc pieszczotliwi jej rękę uspokaja Gaworek.

— Ja się ciebie boję...

— Zostaniesz moją żoną i żyć będziemy razem szczęśliwie...

Czemu tak drżysz Esterko? Czego się lękasz kochana dziecino?...

Zerwała się nagle z posłania i zasłaniając drobnymi rączkami obnażone piersi, tuląc się w sobie wstydliwie poczęła błagać:

— Wypuść mnie z tej chaty!... Zlituj się nademną. Czego chcesz odemnie?...

— Dlaczego gardzisz mą miłością Esterko?... — Dlaczego miast pocałunków i pieszczot gorących obdarzasz mnie wzgardą?

Przyniosłem cię tutaj na rękach, bo nie mogę żyć bez ciebie, nie mogę oddychać powietrzem, którym ty nie oddychasz — nie widzę słonka, gdy ty przy mnie nie stoisz i strawy nie przełknę, nim słodyczy twych ust nie wypiję... Słyszysz Esterko?...

— Poco mnie tu przyniosłeś i poco mi to mó-

Wiadomości z kraju.

Rzeszów

Tragiczna pomyłka
w ciemnościach

Julian Legieć z Błażowej, właściciel 50-morgowego gospodarstwa, od dłuższego czasu skarżył się iż nieznani sprawcy kradną mu z pola buraki. Chcąc położyć kres kradzieżom, Legieć stanął na czatach „polując" na złodzieja. Zauważywszy wśród ciemności w burakach jakąś postać, podbiegł do niej, ode brał kilka buraków i uderzył parę razy kołkiem. Na drugi dzień okazało się, że owym „złodziejem" była Katarzyna Kwaśna, która wracając z roboty do domu przypadkowo przeszła przez pole Legiecia i podniosła leżące na ziemi trzy buraki.

Kwaśna idąc polem, trzymała na rękach swe dwumiesięczne dziecko, a Legieć bijąc Kwaśną, uderzył kołkiem po głowie dziecko, powodując jego śmierć. Legieć stawiony przed sąd okręgowy w Rzeszowie, został za powyższy czyn skazany na rok więzienia z za wieszeniem wykonania kary. Od wyroku tego Legieć apelował i obecnie w wyniku rozprawy apelacyjnej w Krakowie, został w zupełności uwolniony.

Zlikwidowanie tajnej gorzelni

Na gorącym uczynku pędzenia spirytusu przyłapano Jana Szczepańskiego, Antoniego Jarosza i Stefana Bujaka, przy czym zakwestionowano aparat do pędzenia samogonu i kilkanaście litrów wyprodukowanego samogonu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, wszyscy trzej zostali skazani na 20 zł grzywny i karę więzienia od 4 do 6 miesięcy.

Jarosław

Strajk robotników miejskich jeszcze trwa

Strajk robotników miejskich, rozpoczęty jeszcze w ubiegły czwartek, trwa nadal, ponieważ Zarząd miejski, mimo danych przyrzeczeń, że podwyższy robotnikom wynagrodzenie dzienne i usunie dla nich nieodpowiadający 2-tygodniowy turnus pracy — dotychczas jeszcze nie przystąpił do wykonania tych przyrzeczeń. — Po przyaresztowaniu jednego ze strajkujacych za agitację, — strajk zresztą ma charakter spokojny. Okupanci ulicy Kraszewskiego, mimo dokuczliwej pory upalnej zachowują się spokojnie.

NIEZWYKŁY OKAZ KARPIA

Tutejszy obywatel, p. J... znany na terenie Jarosławia amator rybołowstwa, ułowił ub. wieszora w starym łożysku Sanu niezwykle piękny okaz karpia, ważącego wzwyż 5 klg. Zawodowi rybacy i amatorzy rybołowstwa już dawno połowu takiego nie oglądali.

OKRADZENIE KÓŁKA ROLNICZEGO NA GÓRNOLEŻAJSKIM PRZEDM.

Trzeci już raz w tym roku sklep Kółka Rolniczego na przedmieściu Górno-leżajskim został przez nieujawnionych sprawców — ostatnio nawet doszczętnie z towarów okradziony. Szkoda ostatnio wyrządzona dochodzi do tysiąca zł. Policja energicznie prowadzi dochodzenia.

Skargi na straż kolejową

Podróżni, przybywający z letnisk do Jarosławia żalą się, iż straż kolejowa ustawia się przy wyjściu z peronu i zatrzymuje ich, każąc im ważyć ręczne pakunki. Są to nie na miejscu szykany. Podróżnemu wolno bowiem wziąć do przedziału ręczny pakunek, nie większy nad 1 m, któryby się zmieścił nad wzgl. pod siedzeniem. Powtóre, kontrolowanie bagaży ręcznych nie należy do obowiązków straży tej, lecz do personelu pociągowego. W interesie przedsiębiorstwa kolejowego powinno się podobnym zajściom zapobiec.

Epilog katastrofy kolejowej przed sądem

W ubiegłym tygodniu rozpatrywana była przed sądem okręgowym pod przewodnictwem s. o. Matyji sprawa katastrofy kolejowej, która wydarzyła się — jak już donosiliśmy — w nocy z 20 na 21 października ub. r. na stacji Munina pod Jarosławiem.

Po przeporwadzeniu przewodu, w toku którego oskarżeni wzajemnie się obwiniali, sąd wydał wyrok skazujący: kierownika pociągu osobowego Michnę na karę 2 miesięcznego więzienia oraz częściowy zwrot kosztów procesu w kwocie 10 zł, maszynistę tegoż po ciągu Niemczyńskiego (obu za to, że przed wyjazdem nie żądali od dyżurnego ruchu wydania im pisemnego rozkazu ogólnego, iż światła jednego brak na semaforze) na karę 1 miesięcznego więzienia i zwrot częściowy kosztów procesu w kwocie 5 zł, kierownika pociągu towarowego 73, Drozdowskiego za to, że również nie żądał wydania ogólnego rozkazu pisemnego — i że bez osobistego polecenia dyżurnego ruchu zarządził odjazd — na karę 6 mies. więzienia i zwrot kosztów procesu w kwocie 20 zł, blokowego (stawidłowego) Józefa Wawrzyczkę za to, że mimo polecenia dyżurnego ruchu — tuż przed odjazdem pociągu 1411 nie zaświecił brakującego na semaforze sygnału — na karę 4 mies. więzienia oraz zwrot kosztów procesu w kwocie 20 zł, dyżurnego ruchu Zegarłowskiego na grzywnę 50 zł oraz zwrot kosztów procesu w kwocie 5 złotych, iż wydał niejasne polecenie co do nieświecenia sygnału, wreszcie dyżurnego ruchu Wojtynę, że nie wydał pociągom rozkazu pisemnego przed wyjazdem — na karę 6 m. więzienia i zwrot kosztów procesu 25 zł. Kary więzienne wszystkim zawieszono na przeciąg 3 lat. — Maszynistę od pociągu towarowego Oleksika oraz jego palacza Rackiego uwolniono od winy i kary. Obrońcy: dr Turkowski, dr Malinowski, dr Redlich, dr Grossfeld i dr Krupiński w imieniu klientów swych zapowiedzieli kasację.

List z Zakopanego

Sezon tegoroczny w Zakopanem przy niemal stałej pogodzie ściąga prócz stałych bywalców, wielkie rzesze turystów. Rojno i gwarno w dolinach Kościelìskiej, Strążyskiej, ruch na Kasprowy nieustanny, a w górach zażywają prawdziwych rozkoszy miłośnicy taternictwa. Niestety, w bieżącym roku zbyt wiele nieszczęśliwych wypadków. Późnym wieczorem w sobotę 24 bm. rozeszła się w Zakopanem wiadomość o tragicznym wypadku polskiego turysty w Tatrach po stronie słowackiej. Tamtejsza żandarmeria zawiadomiła Tow. Tatrzańskie, że Jakpb Poncz z Łodzi, przechdząc z Konia na Lodowy Szczyt, spadł na Pięciu Stawach, Spiskiem i poniósł śmierć.

W dniu 24 bm. wystąpił w sali teatralnej „Morskiego Oka" Egon Petri. Publiczność wypełniła salę po brzegi. Na program koncertu złożyły się utwory Bacha, Busoniego, Beethovena, Schumanna, Chopina i Liszta. Dochód z koncertu przysporzył funduszów Czerwonemu Krzyżowi.

W niedzielę 25 bm. bawił licznie zebranych również w sali „Morskiego Oka" Kazimierz Krukowski, a sekudowała mu p. Irena Różycka. Przy fortepianie p. Ludwik Lawiński.

W dniu 26 bm. zespół warszawski daje rewię p. t. „Frontem do radości", pióra Tuwima, Hemara i Minkiewicza. Udział biorą: J. Andrzejewska, Stefania Górska, Ludwik Lawiński i Tadeusz Olsza. Akompaniuje p. Leon Boruński. (K.)

MUZEUM MIASTA JAROSŁAWIA

Muzeum m. Jarosławia posiada szereg zbiorów, przewaznie rzeźb, wykonauych w sposób wysoce artystyczny jużto przez polskich już przez cudzoziemskich artystów w wieku XVI. na terenie Jarosławia. Muzeum to otrzymało ostatnio kilka takich o wysokiej wartości rzeźb, godnych oglądania.

BURZA W POWIECIE JAROSŁAWSKIM.

W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad Jarosławiem gwałtowna burza z piorunami. W czasie burzy nastąpiło oberwanie chmury nad gromadą Rudołowice, wskutek czego komunikacja kołowa z tą gromadą z powodu zalania dróg wodą, jest bardzo utrudnioną.

TU WYCIĄĆ!

— 78 —

wisz? Chcesz tylko mej krzywdy i hańby, chcesz mi coś złego uczynić?...

— Ja kocham cię Esterko...

— Jeżeli choć krztynę masz w sercu tej przyjaźni, o której mówisz, jeeżli jestem ci choć troszeczkę miłą, to bądź rycerski, bądź szlachetnym, ulituj się nademną i nie czyń nic złego!

— Jakżesz mógłbym coś złego zrobić miłości me go serca?...

— Nie mógłbyś?... a jednak... Dlaczego wyrwałeś mnie z domu ojca i matki mojej, z łoża, jak zbója, jak nie przyjaciel, ale najgroźniejszy wróg?... — zwracając ku niemu czarujące oczy pytała już śmielej Gaworka. — Skoro mówisz, że nie mógłbyś krzywdy mi uczynić — dlaczego to zrobiłeś?...

— Musisz być moją!...

— Chcesz okryć mnie hańbą?... Bóg cię za to srogo ukarze.

— Zostań moją żoną.

— Nie mogę być twoją żoną, jestem Żydówką i mam narzeczonego — i spojrzawszy na odkryte lekko tylko przysłonięte niżej piersi ciało zaczęła rozpaczać — och Boże!... coś ty ze mną zrobił!... coś zrobił nieszczęsny i szalony człowiecze.

W chwili tej rozpaczy i spazmu płaczu, Gaworek nagłym ruchem zniżył się nad jej głową, ujął ją mocno w połowie ciała i nie bacząc już na nic, ciężko dysząc, rozgorączkowanymi wargami szukał jej ust, sycząc przez konwulsyjnie zaciśnięte zęby:

— Musisz, musisz być moją... Choćbym do piekieł miał zaraz iść na wieczystą, najstraszniejszą pokutę, muszę cię wziąć, muszę zaznać niebiańskiej rozkoszy najsłodszego grzechu na twym pięknym łonie...

— 79 —

I już ją unosił, by rzucić na łoże, już... już usta jego miały się wpić w jej wargi, gdy nagle i niespodzianie skrzypnęły drzwi i stary Maciej, głośno pokasłując wszłapał się do izdebki, trzymając w rękach dzban z wodą i gąsior miodu.

Rozluźniły się żelazne kleszcze rąk Gaworka, który zakląwszy cicho, bez sprzeciwu pozwolił jej usunąć się na bok wezgłowia łoża. Porwała szybkim ruchem czarną opończę i owinąwszy się nią szczelnie, spoglądała teraz lękliwie to na Gaworka, to na nowego, nieznanego jej przybysza nie wiedząc czy ma w nim wroga czy może zbawcę. Dłuższą chwilę nie przerwał nikt głębokiej ciszy, którą mącił tylko szybki, zdyszany oddech Gaworka i szłapanie łykowych ciżm Maćieja.

Wreszcie, chcąc się najszybciej zorientować w sytuacji, zapytała niepewnie i trwożliwie Gaworka Esterka:

— Kto on?... Czy?...

— To twój stróż, który będzie cię pilnował.

— Jaki stróż?... Dlaczego ma mnie pilnować?...

— Bo przez dłuższy czas pozostaniesz w tej chacie Esterko, a ten stary Maciej będzi czuwał, by ci się nic złego nie stało, by jacyś źli ludzie napadłszy na chatę, krzywdy ci nie wyrządzili. Co tylko od niego zażądasz, zrobi, każde twoje życzenie wykona. Jedzenia i picia też ci nie zabraknie.

Zrazu spojrzała na mówiącego z dziecinnym zdziwieniem, jakby nie zrozumiała o czym mówi, w chwilę później ciemne brwi zbiegły się na jej wyniosłym czole, oczy zaświeciły stalowym blaskiem śmiałego protestu. Teraz już zrozumiała zamiary Gaworka.

nie — wytępić z wolą i przeciw woli królewskiej.

Zrozpaczony lud uwierzył Baryczce i ruszył na miasto. Babka Rachela ucieka z wnuczką Esterką z Opoczna biegnie przez ulicę — tu ją dopadają, biją niemiłosiernie, chcą wydrzeć z rąk jej piękną Esterkę. Broni się jak lwica — lecz wreszcie pada pod ciosami. W tej chwili właśnie zjawia się król. — Ratuje Esterkę i Rachel — następnie przewieźć każe obie na zamek królewski, gdzie nakazuje lekarzom opiekę nad staruszką.

Partia księdza Baryczki posługuje się królową Rokiczaną, wzbudziwszy zazdrość w jej sercu. Królowa żąda, by Żydówki opuściły zamek wawelski.

Esterka wróciła do Opoczna. Rozwinęła się na kobiete o niezwykłej urodzie. By uchronić córkę przed nagabywaniami, rodzice postanowili wydać ją za mąż. Pewnej nocy rozkochany młody szlachcic Gaworek porywa Esterkę i unosi ją w głąb boru, do chaty Macieja.

Przegląd prasy

PRZED ENUNCJACJĄ MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA NA ZJEŹDZIE LEGIONOWYM W KRAKOWIE

Lwowski „Dziennik Polski" przynosi pod powyższym tytułem następujące informacje:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zapowiedziana mowa krakowska marszał ka Śmigłego Rydza przyniesie nowe elementy do istniejącej sytuacji.

Wnioskując na podstawie szeregu zaszłych już wydarzeń i enuncjacji, spodzie wać się można, że marszałek Śmigły Rydz otworzy w dniu 8 sierpnia br. w Krakowie nową kartę w rozwoju wypadków.

Będzie to miało znaczenie o charakterze zasadniczym. Nie bez znaczenia, choć tylko zbiegiem wypadków stanie się okoliczność, że przemówienie marszałka Śmigłego Rydza wygłoszone zostanie w Krakowie, t. zn. w mieście, w którym zaszły ostatnio wypadki, świadczące o potrzebie sformułowania takich zasad, które położyłyby kres dalszemu anarchizowaniu życia politycznego. Nic więc dziwnego, że uwaga opini publicznej skupia się w tej chwili wokoło zjazdu legionowego. Spodziewany jest bardzo liczny zjazd z całej Polski".

Również dzisiejszy „Czas" w artykule wstępnym pt. „Kalendarz polityczny" snuje rozważania w związku ze Zjazdem Legionistów.

Zdaniem „Czasu"

„późna jesień jest okresem o tyle niesprzyjającym działalności politycznej, że w okresie tym zainteresowanie powszechne skupia się w związku z pracami budżetowymi parlamentu na sprawach gospodarczych. W roku bieżącym czeka nas specjalnie trudna sesja budżetowa, a to z uwagi na szereg poważnych problemów gospodarczych, które powinny być w cza sie tej sesji rozwiązane. Jeśli zatem pracę tę mamy wykonać w atmosferze pod względem politycznym wyjaśnionej, byłoby rzeczą wskazaną, aby zaczęte wczesną jesienią prace OZN., w ciągu kilku najwyżej miesięcy przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji politycznej o tyle, aby okres sesji budżetowej nie był już okresem całkowitej „dekompozycji" politycznej, w jakiej obecnie żyjemy".

W każdym razie „Czas" stwierdza, że

„dotychczas prace nad stworzeniem Obozu szły opornie i powoli".

Całą nadzieję „Czas" pokłada w enuncjacji marszałka Śmigłego Rydza, na skutek której prace Obozu pójdą prędzej!

DOWCIPUSZKI „GŁOSU NARODU"

Pod tym tytułem w „ABC" czytamy:

„W „Głosie Narodu" znajdujemy poniższą... charakterystykę naszego pisma: ABC (Organ b. ONR. zbliżony do OZN) Organ sfer katolickich zbliżonych do senatora Sieroszewskiego mógłby się nieco więcej liczyć z prawdą".

SOCJALIŚCI A LUDOWCY

„Kurier Łódzki" notuje:

„Między przedstawicielami socjalistycznego TUR i działaczami wiejskimi organi zacji „Wici" odbyła się poufna konferencja, na której była rozważana możliwość współpracy między tymi organizacjami na niektórych terenach. Podkreślić trzeba, że „Wici" pomimo pewnych objawów, które świadczą o przemianach ideowych, dokonywujących się w tej organizacji pozostają nadal ugrupowaniem o ideologii nawskróś radykalnej".

M.

Austria o krok od przepaści

Błyskawiczny zabieg uratował Austrię od przewrotu hitlerowskiego

Wiedeń. (Tel. wł.). — Aresztowanie kurierów hitlerowskich z Niemiec w przededniu trzeciej rocznicy śmierci śp. kanclerza Dolfussa przeradza się w aferę o znaczeniu zasadniczym i rozstrzygającym o stosunku Austrii do Niemiec. W obawie przed bardzo poważnymi skutkami wewnętrznymi i zewnętrzno-politycznymi rząd austriacki na razie otacza tę aferę ścisłą tajemnicą, ale szczegóły, które przedostały się już na zewnątrz, wystarczają zupełnie, by wyrobić sobie sąd o tym, co groziło a może i jeszcze grozi nadal Austrii.

Informacje, których ścisłość nie mo że ulegać żadnej dyskusji lub wątpliwości, dopuszczają wniosek, że był planowany spisek na wzór może z dn. 25 lipca 1934, a jeżeli Austria nie runęła w przepaść, zawdzięcza to tylko chyba Opatrzności Boskiej i energii tudzież przytomności umysłu austria ckich władz bezpieczeństwa. Nic zaś bardziej nie oświetla grozy sytuacji, jak ten szczegół, że między aferą przy łapania kurierów hitlerowskich a zja zdem kombatantów z Wels zachodzi ścisły związek przyczynowy.

Wiadomo, że pierwotnie rząd tutej szy nie godził się na ten zjazd mimo, że protektorat nad nim objął był am basador von Pappen i że dopiero wsku tek tak zwanych rokowań pojednawczych między Austrią a Niemcami za kaz ten cofnięto. Wiadomo dalej, że na marginesie tego zjazdu, odbytego 18 bm., 40 tys. hitlerowców austriackich urządziło demonstrację, która, jak się teraz okazuje, była pomyślana jako przegląd sił, jako próba generalna, jako wstęp do tak zwanej action directe. Na szczęście wypadła ta próba zbyt dobrze, gdyż obudziła czujność frontu ojczyźnianego, a gdy ponadto władze bezpieczeństwa przyłapały kurierów z Niemiec i weszły w posiadanie dokumentów, spostrzeżono, że każda chwila zwłoki lub wahania byłaby równoznaczna z katastrofą. Wrzód był tak nabrzmiały, że groził organizmowi państwowemu za truciem i tylko błyskawiczny zabieg uchylił katastrofę.

Słuszne zarządzenia

Świat broni się przed totalną zarazą

Tallin. PAT. — Inspektor filmowy zakazał wyświetlania w Estonii szeregu sowieckich i niemieckich filmów propagandowych.

Wiedeń. PAT. — Komenda „Frontu patriotycznego" w Austrii Górnej zwróciła się z wezwaniem do automobilistów, ażeby poopatrzyli swoje samochody w chorągiewki o barwach austriackich oraz znakiem Frontu pa triotycznego. Wezwanie to ma być reakcją na fakt, że wszystkie samochody przybywające z Niemiec, zaopatrzone są demonstracyjnie w chorągiewki ze swastyką.

Chamberlain i Grandi...

Dalsze losy nieinterwencji

Stosunki włosko-brytyjskie na Morzu Śródziemnym

Londyn. PAT. — Do półtoragodzin nej rozmowy premiera Chamberlaina z ambasadorem Grandim przywiązują w kołach politycznych poważne znaczenie, aczkolwiek rozmowa ta nie była poświęcona żadnemu specjalnemu zagadnieniu i miała charakter ogólny, to jednak w ciągu 90 minut nie wątpliwie było dość czasu, aby każdą aktualną sprawę omówić dokładnie. Utrzymują tu, iż w rozmowie tej szcze gółowo omówione zostały zarówno re perkursje wojny domowej w Hiszpanii, jak i dalsze losy nieinterwencji oraz przyszłość stosunków włosko-bry tyjskich na morzu Śródziemnym.

Ambasador Grandi zamierza udać się w przyszłym tygodniu na urlop letni do Włoch i zobaczyć się z Mussolinim. Wynurzenia poczynione przed nim przez premiera W. Brytanii niewątpliwie obliczone są na to, aby zostały dokładnie zreferowane sze fowi rządu włoskiego. Rozmowa ta do wodzi jaskrawo, że w odróżnieniu od Baldwina, premier Chamberlain bierze duży osobisty udział w kształtowaniu polityki zagranicznej W. Brytanii.

Ks. Windsor w Wenecji

Wenecja. PAT. — Oczekuje się tu przyjazdu księstwa Windsor, dla których przygotowano w hotelu „Excelsior" obszerny apartament. Księstwo telegraficznie zrezygnowali z pałacu przy Kanale Grande, który chciano oddać do ich dyspozycji.

Świat się zbroi...

KREDYTY NA ANGIELSKĄ MARYNARKĘ I LOTNICTWO

Londyn. PAT. — Izba gmin przyjęła 325 głosami przeciw 7 ustawę o kredytach na armię i 325 głosami prze ciw 8 ustawę o kredytach na marynarkę. W obu wypadkach labourzyści w większości powstrzymali się od głosowania.

Londyn. PAT. — Izba gmin przyjęła również na wczorajszym posiedzeniu 327 głosami przeciw 7 kredyty na lotnictwo. I w tym wypadku labou rzyści powstrzymali się od głosowania.

„Samobójstwo" Polaka

w więzieniu niemieckim

Do starostwa powiatowego w Lesznie nadeszła wiadomość z konsulatu polskiego we Wrocławiu o samobójczej śmierci 26-letniego Wilhelma Dupke, obyw. polskiego, narodowości niemieckiej, zamieszkałego stale w Lasocicach. Został on przed dwoma miesiącami aresztowany we Wschowie i przewieziony do więzienia w Głogowie, gdzie niemiecki sąd przysięgłych skazał go za przestępstwa dewizowe na 2 mies i 20 dni więzienia. W dniu 19 bm. Dupke powiesił się. Władze więzienne nie podały bliższych powodów śmierci. Dupke 9 sier pnia miał być zwolniony.

Samobójstwo młodego człowieka w więzieniu niemieckim wydaje się mo cno podejrzane. Ile było tych „samobójstw" w obozach koncentracyjnych i więzieniach niemieckich, które po tym okazały się zwyczajną zbrodnią!

Mściwy Magistrat

Ryga. PAT. — Z Kowna donoszą, że magistrat kłajpedzki powiadomił litewskie pismo „Vakarai" (Zachód), że nie da mu żadnych ogłoszeń, za umieszczenie karykatury na urzędników magistrackich.

Któż zbada sądów litewskich

przepastne tajniki...

Ryga. PAT. — Z Kowna donoszą, że zmarł nagle dyrektor bekoniarni „Maistas" L. Łapenas, który podczas procesu o nadużycia w tym Towarzystwie, był skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, a przez sąd apelacyjny uniewinniony. Ostatnio zaś, na podsta wie protestu prokuratora, trybunał najwyższy polecił sądowi okręgowemu ponowne rozpatrzenie sprawy Łapenasa. W związku z tym syn Łapenasa złożył oświadczenie w sądzie, że będzie dążył wszelkimi srodkami do oczyszczenia imienia ojca z czynionych mu zarzutów.

K.P.W. W JAROSŁAWIU BUDUJE WŁASNĄ STRZELNICĘ

Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Jarosławiu przystąpiło do budowy małokalibrowej strzelnicy, oraz własnego budynku, w którym mieścić się będą: sala teatralna, lokale klubowe, biblioteka i kręgielnia.

Poradnia
dla płatników podatkowych

USTNE INFORMACJE O PODSTAWACH WYMIARU. — UZASADNIENIA WYMIARU NA PIŚMIE. — ODWOŁANIA OD WYMIARÓW.

Gdy urzędy skarbowe z ukończeniem akcji wymiarowej — dla osób fizycznych nie prowadzących ksiąg handlowych — podatku przemysłowego za rok 1936 doręczyły nakazy płatnicze odnośnym płatnikom, oraz z uwagi na zbliżającą się niebawem akcję wymiarową podatku dochodowego dla tych płatników, podajemy do wiadomości zainteresowanych praktyczne uwagi, celem umożliwienia im zorjentowania się w zasadności wymiaru i uzasadnienia ewentualnego odwołania.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania od wymiaru, a wynoszącego 30 dni od dnia następnego po otrzymaniu nakazu płatniczego — służy płatnikowi prawo do żądania ustnych informacyj o podstawach wymiaru, co nie wyklucza ponadto obowiązku urzędów skarbowych do udzielenia płatnikom uzasadnienia wymiaru na piśmie. W danym wypadku winni płatnicy wnieść do urzędu skarbowego należycie ostemplowaną (3 zł) prośbę, w załatwieniu której urzędy skarbowe obowiązane są udzielić uzasadnienia wymiaru na piśmie w terminie 7 dni. Prośba ta może również zawierać wniosek o wydanie odpisów protokółów spisanych w postępowaniu wymiarowym z biegłymi i świadkami. O ile wniosek taki nie mieści się w podaniu o udzielenie wymiaru, lecz został przedstawiony w osobnym podaniu, to podlega ono również opłacie stemplowej 3 złote, a odpisy protokółów biegłych i świadków podlegają opłacie stemplowej 2 zł od każdej pełnej lub zaczętej stronicy.

Uzasadnienie wymiaru, mające umożliwić płatnikowi zorjentowanie się w zasadności wymiaru powinno zawierać wyszczególnienie tych okoliczności, któremi władza wymiarowa kierowała się przy ustaleniu podstaw wymiaru i które umożliwiłyby zainteresowanemu: 1) wskazanie w odwołaniu danych pod jakim względem odwołujący się uważa nakaz płatniczy za nieprawidłowy i w jakim kierunku żąda jego zmiany, oraz 2) przedstawienie zarzutów przeciw ustaleniom władzy wymiarowej.

Władza wymiarowa obowiązana jest na żądanie płatnika udzielić mu również odpisów protokołów — mających znaczenie dla sprawy — opinii biegłych i zeznań świadków przesłuchanych z urzędu w postępowaniu wymiarowem bez podania ich nazwisk.

Na skutek wniesienia prośby o udzielenie uzasadnienia wymiaru na piśmie nie wlicza się czasu, jaki upłynął od dnia wniesienia prośby o udzielenie uzasadnienia wymiaru do dnia doręczenia uzasadnienia.

Odwołanie od wymiaru podatku winien płatnik wnosić do właściwej władzy odwoławczej, lecz za pośrednictwem tej władzy wymiarowej, która nakaz płatniczy (orzeczenie) wydala. Władzami odwoławczemi, które rozstrzygają w toku instancyj administracyjnych ostatecznie są — dla podatku przemysłowego, od obrotu i dochodowego z działu I ustawy, a których wymiary uskuteczniły urzędy skarbowe — Komisje odwoławcze, znajdujące się w okręgu każdej Izby skarbowej, dla innych zaś podatków odnośne Izby skarbowe. Minister Skarbu natomiast jest władzą odwoławczą dla podatków, których wymiar został uskuteczniony w Izbach skarbowych.

Prawo do wniesienia odwołania służy zasadniczo tej osobie, której orzeczenie dotyczy. W razie jednak śmierci płatnika przed upływem ustawowego terminu do złożenia odwołania prawa te służą jego spadkobiercom w ciągu dni 60 po dniu śmierci płatnika lub w ciągu 30 dni po ustanowieniu zarządu majątku masy spadkowej lub kuratora.

Warunki, którym odwołanie od wymiaru podatku powinno odpowiadać ustala ordynacja podatkowa, która również omawia skutki braków tych warunków. Istotnemi częściami odwołania są: imię, nazwisko i adres odwołującego się, wskazanie konkretnych zarzutów przeciw ustaleniom władzy wymiarowej oraz wskazanie, w jakim kierunku żąda odwołujący się zmiany nakazu płatniczego (orzeczenia) — przedstawienia środków dowodowych, które dają możność stwierdzenia prawdziwości przytoczonych w odwołaniu twierdzeń, wreszcie podpis płatnika lub jego zastępcy.

Skoro zarzuty odwołującego się mają dotyczyć strony faktycznej nakazu (orzeczenia) to odwolujący się ma prawo wskazać na środki dowodowe jak księgi handlowe, gospodarcze, notatki, zapiski, korespondencje i nne dokumenty, oraz powołać na swój własny koszt biegłych i świadków; o ile natomiast odwołujący się podnosi zarzuty, mające dotyczyć strony prawnej, winien on wskazać w zarzutach wykładnię przepisów prawnych, którą władza wymiarowa winna była zastosować, a której zaś nie zastosowała względnie mylnie zastosowała.

Odwołanie bez podpisu odwołującego się pozostawia władza wymiarowa bez biegu, o ile odwołujący się wezwany do uzupełnienia tego braku po upływie 7 dni nie uczynił zadość wezwaniu.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje natomiast obowiązku zapłacenia wymierzonego podatku w przepisanym terminie, ani też prawa władzy do ściągnięcia tego podatku. Powyższa zasada jednak nie krępuje władzy skarbowej do rozłożenia należności na raty i do udzielenia odroczenia zapłaty należności.

(c. d. n.)

Sensacyjna sprawa o plagiat
przed sądem apelacyjnym w Krakowie

W roku zeszłym Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał skargę Leona Wiesenberga przeciw Grzymale Siedleckiemu o plagiat, jaki stanowić ma „Czwarty do brydża" Siedleckiego w stosunku do „Tajemnicy" Wiesenberga. Do szczegółowej analizy obu utworów dołączył Wiesenberg opinię prof. U. J. i dramaturga dr. Wukadinowicza, która stwierdza i uzasadnia, że „Czwarty do brydża" jest plagiatem „Tajemnicy". Sąd ustanowił biegłego sądowego prof. U. J. dr. Sinkę, który orzekł, że — mimo identyczności tematu, problemu, idei przewodniej, niektórych scen i motywów a zwłaszcza metody ujęcia, wspólnej obu utworom — „Czwarty" nie jest plagiatem „Tajemnicy", objaśniając tożsamości powyższe wspólną tradycją literacką i wspólnym naśladownictwem życia.

W toku procesu Wiesenberg postawił wniosek wyłączenia prof. Sinki od orzekania w niniejszej sprawie, dowodząc przedłożoną broszurą J. Stępowskiego p. t. „S. O. S. Prawda o Since", że prof Sinko jest sam plagiatorem i powołując się nadto na zarządzić się mające oświadczenie Senatu U. J.., redakcji „Czasu" i „Głosu Narodu".

Sąd odrzucił ten wniosek i postanowił odczytać pisemną opinię prof. Sinki, jako miarodajną, gdyż przytoczony argument, jakoby prof. Sinko sam pozostawał pod zarzutem popełnienia plagiatu jest bez znaczenia. Sąd uznał ten zarzut za gołosłowny, jako niepoparty żadnym autorytatywnym dokumentem, utrzymując, że nawet plagiator może posiadać wszelkie fachowe warunki do miarodajnej oceny dzieła obcego — i w pełnym zaufaniu do osoby i specjalnej wiedzy, oraz znajomości tematu prof. Sinki, przystąpił w całości do jego opinii i oddalił wniosek Wiesenberga, odrzucając dalej wniosek Wiesenberga o przesłuchanie prof. Sinki na rozprawie, dla wyjaśnienia sprzeczności i wykazania tendencyjności w jego opinii.

Wiesenberg zgłosił jeszcze inne wnioski w toku procesu, ale wszystkie zostały przez Sąd I Instancji odrzucone.

Przeciw temu wyrokowi wniósł Wiesenberg przez swego pełnomocnika dr Kohanego skargę apelacyjną, podnosząc w niej szereg zarzutów i domagając się wzięcia pod uwagę opinii prof. Wukadinowicza, dowodząc świadkami, że cofnięcie opinii przez prof. Wukadinowicza było dziełem wymuszenia.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się 17 sierpnia.

Kącik dla Pań

Rady praktyczne

Pończocha stanowi główną część garderoby wytwornej pani. Obecnie przy modzie krótkich, coraz krótszych sukien odgrywa specjalną rolę. Pajęczo cienka pończoszka wciągnięta na smukłą nóżkę upiększa ją. Lecz te „pajęcze cuda" są zarazem utrapieniem każdej pani. Wybieramy się na spacer, jesteśmy w teatrze, a tu: „oczko leci"! Mamy zawsze przy sobie plaster w cielistym kolorze, nalepiamy na oczko by nie poleciało dalej. Zdarza się, że jedna pończocha zniszczona, do niczego, druga zupełnie dobra. — Praktyczna pani kupuje trzy, cztery pary pończoch w jednym kolorze i gatunku. Z takich kilku zniszczonych można zawsze zestawić jedną dobrą parę. Ważnem jest również pranie pończoch. Wywrócone na lewą stronę zanurza się w letnich mydlinach, płucze również w mydlinach (mydło powiększa spoistość nitek, a więc utrwala). Wyciska się przez ręcznik. Do suszenia rozłożyć, nadając im normalny kształt. Dobrze konserwowane pończochy lepiej się noszą.

Oddajemu głos obywatelom krakowskim...

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że sprawy naszego miasta poruszane na łamach „Krak. Kuriera Wieczornego" znajdują oddźwięk wśród krakowskiego społeczeństwa. Dowodzą one nie tylko popularności, ale przede wszystkim ważności podejmowanych tematów i słuszności sprawy.

A, oto niech mówią za nas dwa listy, które dosłownie przytaczamy:

Szanowna Redakcjo!

Mieszkańcy ulic Murowanej, Towarowej i Będzińskiej są Szanownej Redakcji bardzo wdzięczni za umieszczenie artykułu p. t. „Zapomniane ulice m. Krakowa" w „Krakowskim Kurierze Wieczornym" z piątku 23 lipca br. Nr. 124.

Rzeczywiście ulice te są zapomniane i bezprzykładnie zaniedbane, stan jest gorszy jak na wsi, a są to przecież ulice położone niedaleko Placu Matejki (około 10 minut pieszo). Stan ulic na Osiedlu to raj, — w porównaniu ze stanem ulic wyżej wymienionych.

Te kupki śmieci to jeszcze nic, bo o wiele gorzej jest w lecie po większym deszczu, oraz w jesieni i na wiosnę. Wieś zapadła, ulice te w tym czasie są nie do przebycia. Nie ma prymitywnego nawet chodnika tylko przez całą szerokość ulicy od mostu warszawskiego (wiaduktu kolejowego) do rampy kolejowej przez ul. Murowaną bagno, nie do przebycia. A właśnie cały ruch kieruje się przez most warszawski.

A możnaby przecież tanim kosztem te ulice jako tako uporządkować, wysypawszy przynajmniej odcinek Murowanej od mostu warszawskiego do ulicy Będzińskiej, kamieniami usuwanymi z pobliskich ulic: Warszawskiej, Słowackiego i robiąc przynajmniej wąski chodnik z uszkodzonych płyt cementowych z tych ulic usuwanych. — Wymagania są bardzo skromne.

Polecając się nadal łaskawym względom i prosząc o dalsze podnoszenie w poczytnym dzienniku tego nieładu, — zapomnienia — dopóki zło usunięte nie zostanie, łączę wyrazy wysokiego poważania —

Mieszkaniec z ul. Murowanej.

Szanowny Panie Redaktorze.

Nawiązując do racjonalnego artykułu w poczytnym piśmie Szanownego Pana Redaktora „Z krakowskich skrzyżowań ulicznych" dodam, że zamiast ustawiania policjantów w liczbie 3—4 na jednym skrzyżowaniu ulic, należałoby postawić tablice na stojakach z napisami — przechodzić przez jezdnię w miejscach oznaczonych.

Nie wytwarzałoby to chaosu jak dotychczas i mogliby stali mieszkańcy miasta, a również i przyjezdni nauczyć się chodzenia.

Uważam, że kultura nasza, a szczególnie Kraków dorósł do tego, by ludzi informować za pomocą pisanego słowa. Uchroni to przed ciągłym sprzeczaniem z przechodniami — jedni zaoszczędzą sobie „wyłapywanie", drudzy strach i złotówkę.

Proszę przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy poważania.

* * *

A TERAZ RZECZ DRUGA: UZNANIE DLA WŁADZ!

1) Konstatujemy z zadowoleniem, że na rogu ulicy Karemlickiej i Kremerowskiej, obok budki z lodami „Pingwin", umieszczono skrzynkę na odpadki i papiery.

2) Na skrzyżowaniu ulic Grodzkiej i Dominikańskiej, naprzeciw Magistratu, pełni służbę posterunkowy kierując ruchem ulicznym.

O uwzględnienie obu próśb apelowaliśmy przed paru dniami na naszych łamach.

Obecnie apelujemy o przychylne rozważenie życzeń, zawartych w powyżej przytoczonych listach obywateli krakowskich.

Wierzymy, że spotkają się z przychylnym potraktowaniem.

Oko świata

NIEMCY.

— Znany kierowca automobilowy niemiecki von Delius, zmarł w szpitalu w Bonn, w wyniku ciężkich obrażeń odniesionych w wypadku na zawodach automobilowych w ub. niedzielę o wielką nagrodę Niemiec.

— Minister Rzeszy do spraw wyżywienia i gospodarstwa krajowego wydał celem pokrycia zapotrzebowania chleba zarządzenie, na mocy którego cały zbiór żyta i pszenicy musi być oddany do dyspozycji urzędów, zaopatrujących w chleb. Zarządzenie postanawia, że każdy producent krajowego zboża chlebowego, zobowiązany jest oddać cały tegoroczny zbiór, z wyjątkiem zapasów potrzebnych mu do osobistego użytku. Używanie zboża na paszę jest surowo wzbronione, w wzamian za co ministerstwo zobowiązuje się w ciągu całego roku zaopatrywać rolników w krajową i zagraniczną paszę.

— W pobliżu miejscowości Hassfurt wtargnął do zagrody jednego z wieśniaków olbrzymi rój pszczół i pokłuł składającą się z 5 osób rodzinę, oraz zwierzęta domowe. Właściciel zagrody zmarł skutkiem pokłucia, pozostali członkowie rodziny walczą ze śmiercią. Padły również dwa konie.

INDIE.

— Trybunał w Hydzabadzie skazał na dożywotnie więzienie czterech tubylców, oskarżonych o pogrzebanie żywcem człowieka, który wśród ludności miejscowej uchodził za czarodzieja.

Wypadek ten wydarzył się w miejscowości Sultanpur. Mieszkaniec tej wioski nazwiskiem Bucria, o którym mówiono, iż uprawia „czarną magię", według powszechnego mniemania ciemnej miejscowej ludności spowodował za pomocą swych czarodziejskich praktyk śmierć wielu osób.

Kiedy jeden z wieśniaków Mulliah ciężko zachorował, cała ludność jednogłośnie orzekła, że chorobę wywołał swymi czarami Bucria.

Do łoża chorego przyprowadzono „czarodzieja", grożąc mu śmiercią, jeżeli nie przywróci zdrowia choremu.

Kiedy Mullioh zmarł, czarodzieja związano powrozami i wrzucono żywcem do grobu zmarłego.

FRANCJA.

— W rzeźni paryskiej wybuchł strajk. Zatrudnieni przy uboju koni strajkują niemal wszyscy.

OSTRZEJSZYM JĘZYCZKIEM.

Metamorfozy

Piszę ten wierszyk, by pouczyć brata,
Jakto poezja od nas ulata....
Nad Hamletowskim: „Być albo nie być?"
Dawniej głowiłem się każdego dnia.
Dziś mi ważniejszym jest i to o wiele:
Pić, albo nie pić, nie da mi, czy da?...
Niegdyś by poznać tajemnicę bytu,
Chętniebym z Belzebubem zawarł pakt.
Dziś, czy żyjemy po śmierci, nie pytam,
(A że za życia śmierdzimy to fakt).
Dawniej przemawiał do mnie Duch-Spiritus,
Dziś, gdzie się trafi, żłopię spirytus...
Niegdyś mnie wzruszał złotousty Pindar,
A dziś mnie bierze pierwsza lepsza pinda...

Ben Cwał.

TRYBUNA SPORTOWA

Sytuacja w krakowskim piłkarstwie *wyjaśniona*

Ostatnia niedziela przyniosła kilka wyników, które wyjaśniły, dotąd zagmatwaną sytuację w mistrzostwach piłkarskich. Zwycięstwo rezerwy Cracovii, zepchnęło na ostatnie miejsce w tabeli zespół Nadwiślanu, dla którego nie ma już dzisiaj ratunku. Tak więc do klasy B spadają definitywnie „Unia“ i „Nadwiślan“, a więc zespoły, które razem walczyły o awans do klasy A i razem „awans ten zdobyły. Krążą obecnie słuchy, że Nadwiślan ciosu tego nie przetrzyma a zawodnicy jego zasilić mają inne drużyny krakowskie, a przedewszystkiem Wisłę i Cracovię.

Lepiej ma się sytuacja z Unią, która znajduje się pod opieką K. P. W. i posiada własne boisko i niezły narybek.

Obecnie tabela wygląda następująco:

1) Podgórze	27	49	105:28
2) Fablok	27	40	62:31
3) Makkabi	26	37	51:27
4) Tarnovia	27	31	55:48
5) Wisła I B.	27	26	66:64
6) Zwierzyniecki	27	26	44:53
7) Olsza	28	25	49:49
8) Korona	25	24	44:52
9) Grzegórzecki	28	24	42:61
10) Wawel	28	24	46:69
11) Krowodrza	28	23	47:61
12) Garbarnia I B.	27	22	62:73
13) Cracovia I B.	25	20	45:56
14) Nadwiślan	27	20	31:48
15) Unia	28	14	33:76

Jak wynika z powyższej tabeli, do rozegrania pozostało jeszcze kilka spotkań, bez większego znaczenia.

Sprawa śląskiego OZPN

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej rozpatrywał na swem posiedzeniu sprawę okręgu śląskiego. Delegat PZPN kpt. Gawroński, który w niedzielę prowadził dochodzenia na Śląsku, złożył obszerne sprawozdanie z wyjazdu. Po nieważ nie zdołał on ze względu na duże trudności czynione mu w Katowicach, zebrać wszystkich aktów zarząd PZPN wstrzymał się jeszcze z wydaniem wyroku na winnych przesilenia aż do zebrania całości materiału.

Komisarz PZPN na okręg śląski dr. Wojakowski po dwudniowym pobycie w Warszawie i odbyciu konferencji z zarządem P. Z. P. N. udał się na Śląsk, gdzie prowadzi obecnie przejmowanie agend okręgu. Zarząd PZPN zostawił mu wolną rękę w kwestii zamianowania rady przybocznej do współpracy.

Sprawa sędziowska na Śląsku została narazie pomyślnie uregulowana i obsadzanie zawodów będzie utrzymane.

Za kilka dni uda się na Śląsk prezes PZPN płk. Glabisz dla odbycia konferencji z działaczami piłkarstwa śląskiego.

Nowiny sportowe

10-LETNI JUBILEUSZ WALASIEWICZÓWNEJ.

W bieżącym roku Stanisława Walasiewiczówna obchodzi jubileusz 10-lecia startów lekkoatletycznych.

Pierwszy jej start odbył się w 1927 r. w Cleveland. na zawodach amerykańskich pod nazwą „Szukajmy olimpijczyków“. W zawodach tych startowało około 50 tys. dziewcząt ze wszystkich szkół amerykańskich. Walasiewiczówna zajęła wówczas pierwsze miejsce w biegu na 50 yardów wynikiem 6 sek. Moment ten był początkiem systematycznego treningu lekkoatletycznego. Walasiewiczówna liczyła wówczas 16 lat.

W tym roku, po 10 latach startów, przed samym wyjazdem do Polski Walasiewiczówna brała udział w Olimpiadzie polsko-amerykańskiej w Worcester (stan Massachusetts) i wówczas to ustanowiła pięć nowych rekordów świata.

TYLKO 3 SZOSOWCÓW JEDZIE NA MISTRZOSTWA ŚWIATA. — Polski Zw. Kolarski zdecydował się ostatecznie delegować na kolarskie mistrzostwa świata jedynie trzech szosowców, a mianowicie: Wasilewskiego, Napierałę i J. Kapiaka. Zawody odbędą się 24 sierpnia w Kopenhadze, a wyjazd zawodników wyznaczono na 20 b. m. — Projekt wysłania jednego sprintera został zaniechany.

AKS. CHCE JECHAĆ NA TOURNEE DO FRANCJI. Kierownictwo drużyny AKS prowadzi pertraktacje w sprawie wyjazdu na dłuższe tournee po Francji. M. in. drużyna chorzowska ma grać w Paryżu z Racing Club, Strasburgu, oraz w Lens z reprezentacją polskiej emigracji. Wyjazd piłkarzy AKS nastąpić ma z końcem października.

Sport na prowincji

OLDBOYE (Jaworzno — OLDBOYE (Szczakowa) 0:3.

W niedzielę, dnia 25. bm. odbyło się na boisku T. S. „Victoria“ spotkanie weteranów-piłkarzy Jaworzna i Szczakowy, zakończone zdecydowanym zwycięstwem gości. Spotkanie to miało charakter rewanżowy, gdyż poprzednie wygrali olboye Jaworzna w stosunku 2:1.

Aczkolwiek boisko było niezdatne do zawodów i przedstawiało jedną wielką kałużę wody, publiczności zebrało się sporo. Humorystyczna kopanina i szukanie piłki w wodzie i błocie, wywoływały na trybunie salwy śmiechu, a i sami gracze w tych warunkach ubawili się niczego sobie.

Impreza ta, należąca do rzadkości, spotkała się z uznaniem publiczności.

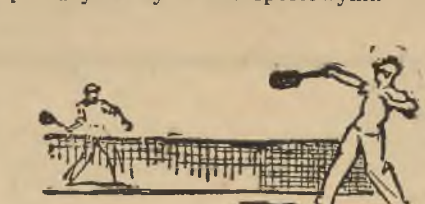
NOWY STADION SPORTOWY W JAWORZNIE.

Dokończono już prawie ostatnich ulepszeń przy budowie nowego stadionu sportowego T. S. „Azotania“. Wymienione towarzystwo sportowe, wykazuje owocną działalność, a nie ogranicza się jedynie do organizowania imprez sportowych, lecz jest niejako placówką oświatowo - sportową dla osiedla fabrycz nego „Azot“, wskutek swego niedogodnego położenia, pozbawionego ścisłego kontaktu z miastem.

Obecnie pięknego stadionu może „Azotanii“ pozazdrościć niejedno głośne i tego charakteru towarzystwo, tembardziej, że czerpie on funduze na tak chwalebne dzieło jedynie z urządzanych imprez sportowych i minimalnych wkładek członkowskich.

W T. S. „Azotanii“ czynne są prawie wszystkie sekcje sportowe, a z uwzględnieniem ich potrzeb zostało wybudowane piękne boisko. Jak się okazuje należy to zawdzięczać prezesowi T. S. „Azotani“. inż. J. Lityńskiemu.

Mamy nadzieję, że teraz kiedy już nie ma przeszkód technicznych T. S. „Azotania“ wy korzysta energicznie swe walory sportowe i na własnym, okazałym stadionie, wykaże się dobrymi wynikami sportowymi.



SOBKOWIAK, pięściarz poznański ej Warty, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu i wstępuje definitywnie do Okęcia.

KAŻDY CZŁOWIEK MA SWOJEGO ZŁODZIEJA?

W małej notatce komunikatu policyjnego czytamy:

„Nieujawniony sprawca skradł gotówkę 33 zł. z kieszeni Pyrce Janowi, w czasie, gdy Pyrka, będąc zmęczony usiadł na brzegu Wisły w pobliżu Wawelu i chwilowo zasnął.

Z zasady drobnych komunikatów tego rodzaju nie zamieszczamy, mając na uwadze ważniejsze wydarzenia.

Specjalnie jednak przytaczamy powyższą notatkę, ponieważ, w ostatnio wciąż powtarzających się drobnych kradzieżach zachodzą te same charakterystyczne okoliczności.

To jakiś człowiek, zmęczony usnął na chwilę na ławce plantowej i już jest gotów — po obudzeniu konstatuje brak co dopiero posiadanej gotówki.

Analogiczne sytuacje zdarzają się, czy to jak z powyższej notatki komunikatu widzimy, nad Wisłą, na plaży, czy też w parku, na plantach i t. d.

I wystarczy na chwilę się choćby zdrzemnąć, a już....

Dziwne jest przy tym wszystkim to, że zawsze na miejscu jest złodziej.

Czyżby każdy obywatel miał.... swojego złodzieja?

KATASTROFALNY STAN UL. NAŚCISZOWSKIEJ W JAROSŁAWIU

Czołowym zagadnieniem gospodarki miejskiej jest obecnie uporządkowanie nawierzchni ulic, które, szczególnie po opadach deszczowych na ul. Naściszowskiej przedstawiają opłakany stan. Otóż w połowie [illegible]y Naściszowskiej utworzył się dosłownie zbiornik wody wskutek opadów deszczowych, głębokości około 20 cm, który uniemożliwia mieszkańcom tejże ulicy swobodne poruszanie się, a jest to tym bardziej przykre, że dostęp do wodociągu miejskiego, znajdującego pomieszczenie w tym miejscu, jest zamnięty wskutek nagromadzenia się wody właśnie w okół kranu wodociągu.

Tą drogą apelują mieszkańcy ul. Naściszowskiej do miarodajnych czynników o uporządkowanie ulicy tejże, której obecny stan grozi epidemią choroby zakaźnej, wskutej nagromadzenia się nieczystości w wspomnianym na wstępie zbiorniku wody.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO ZDRADZONEGO MAŁŻONKA

W majątku p. Wolskiego w Hawłowicach pow. Jarosław, popełnił samobójstwo lokaj Proń Leon, liczący lat 40. Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, moralną sprawczynią samobójstwa Pronia była jego żona, którą przyłapał na zdradzie małżeńskiej z niejakim Nikitą Strzygłem, tamtejszym mieszkańcem.

Denat kilkakrotnie błagał swą żonę, by zer wała z kochankiem, gdy to jednak nie poskutkowało, popełnił samobójstwo przez wbicie sobie kuchenego noża w serce, ponosząc śmieré na miejscu. Denat osierocił dwoje nie letnich dzieci.

LIST Z RABKI

Rabka rozwija się coraz intenzywniej. Z roku na rok widać znaczny postęp. Bo też Rabka posiada wszelkie warunki rozwojowe. Za największy walor tego uzdrowiska uważam jego klimat. Powietrze górskie, łagodne, suche, przesycone wonią soczystej zieleni drzew a w parku i w lasach wonne od żywicy świerków krzepi człowieka. Piękny, malowniczy krajobraz z widokami na wielki masyw Babiej Góry, Luboń, Banię, Grzebień i wogóle Gorce dodaje uroczе ramy Rabce, położonej na płaskowzgórzu, wyodrębnionym z trzech stron dolinami rzeki Raby i jej dopływów górskich Poniczanki i Słonki. Już te naturalne walory czynią z Rabki nawet dla człowieka zdrowego, ale znużone go pracą całoroczną, idealne warunki wypoczynkowe. Piękny park zakładowy, czysto utrzymany i starannie pielęgnowany, umożliwia miłe spacery; a kto chce i może, znajdzie w Rabce punkt wyjścia dla licznych wycieczek. Najładniejsze szlaki wycieczkowe prowadzą na Banię, Krzywoń, Grzebień, Szumiącą, Ryplówkę, Zarytе, Maciejówkę, całodniowe na Obidową, Turbacz i Wielki Luboń. a stąd można znaleźć bramę wypadową dla kilkudniowych wycieczek w Gorce, Pieniny, Beskid zachodni i t. d. Amatorzy kąpieli rzecznych i słonecznych znajdą w Rabce nowocześnie urządzoną plażę wraz z basenem kąpielowym nad Poniczanką. Dzieci rozkoszują się rozrywkami w specjalnie dla nich urządzonym parku gier i zabaw, gdzie równocześnie trener prowadzi gimnastykę dla dorosłych pań i panów oraz dla dzieci; cztery korty tenisowe w parku, istniejące oddawna umożliwiają miłośnikom tego sportu wyżycie się i w tym kierunku.

Położona u zbiegu kolei Kraków — Zakopane — Nowy Sącz oraz na skrzyżowaniu szos krakowskiej, sądeckiej, zakopiańskiej i orawskiej posiada dogodne połączenia komunikacyjne.

Z głębokich podziemi tryska 11 źródeł krzepiącej solanki jodobromowej, radioaktywnej, dostarczających wodę dla pijalni, nowocześnie urządzonych łazienek i wziewalni. Urządzenia lecznicze stoją na wysokim poziomie i trzeba przyznać, że Zarząd dokłada wszelkich możliwych starań, by odpowiadały one pod każdym względem nowoczesnym wymogom i by jak najbardziej ułatwić gościom korzysta nie z tychże. Obejmują one dział kąpieli mineralnych, jodowo-solankowych, gazowych i piankowych, dział kąpieli borowinowych, mułowych, — dział dla zabiegów hydropatycznych i masaży, dział elektroterapii, dział inhalacyjny z wziewalniami aparatowemi i kabinowemi; wszystkie działy są prowadzone pod nadzorem specjalistów - lekarzy.

W ostatnich latach — europeizacja Rabki postąpiła silnie naprzód. Dzięki kapitałom osób prywatnych, związków i instytucji społecznych, powstało dużo pięknych will, pensjonatów i sanatoriów, ślicznie urządzonych i ukwieconych, powstał dom wypoczynkowy oficerski, dom wypoczyn kowy dla podoficerów K. O. P-u, dom pracowników Banku Rolnego, Kolonia dla żydowskiej dziatwy szkolnej im. Fraenklowej, monumentalny — gmach Związku kolejarzy na zboczu Bani, liczne piękne domki prywatne z ogródkami.

Ten intenzywny rozwój zawdzięcza Rabka przede wszystkim kapitałowi prywatnemu. Nie mogą temu widocznie nadążyć organa państwowe i samorządowe. Widać jednak, że starają się, by drogi były jako tako możliwe, by chodniki z płyt asfaltowych doprowadziły do najdalszych zakątków zdrojowiska. Ale wszystko to nie wystarczy. Niejednokrotnie do eleganckich will i pensjonatów prowadzonych na bardzo wysokim poziomie prowadzą niemożliwe drogi i chodniki. Przy tak silnym rozwoju Rabki konieczne są asfaltowe drogi przynajmniej narazie w centrum zdrojowiska, porządne chodniki w najdalszych jego zakątkach i należyte autostrady. Komisja Zdrojowa zakupiła nawet ubiegłego roku większą ilość kostki, lecz niema funduszów na jej ułożenie. Możeby Fundusz Pracy przydzielił i tego roku jak w ubiegłym odpowiednie kwoty celem zatrudnienia bezrobotnych przy tych pracach. Nie moją rzeczą zresztą jest stwierdzać, czy czynniki państwowe i samorządowe mają na to pieniądze względnie skąd je wziąść, ale to muszę podnieść, że Rabka mając wszelkie walory, by stać się zdrojowiskiem na wyżynie zachodnio-europejskiej wymaga koniecz nie, by inwestycje publiczne przynajmniej w drobnej mierze podążyły za prywatnemi.

Dr. T. Molkner.

Wielki plan inwestycyjny
Nowego Sącza

W związku z akcją oddłużenia Nowego Sącza, którego pasywy wynoszą około 3.000.000 zł, władze miejskie opracowały własny plan oddłużeniowy, który był przedmiotem rozważań szeregu posiedzeń komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej samorządów w Warszawie.

Ułożenie planu oddłużenia wymagało jednoczesnego ustalenia możliwości finansowych miasta na najbliższe lata, a więc planu gospodarczego. Plan taki został opracowany i zawierał poza oszacowaniem dochodów i wydatków samorządu wykaz najniezbędniejszych inwestycyj w ciągu najbliższych 8 lat. Plan ten przewiduje dokonanie inwestycyj nakładem ustalonym w przybliżeniu w kwocie 2 i pół miliona złotych.

Na odcinku drogowym — w granicach planu — zachodzi konieczność przebudowy ulic o długości 14 kilometrów. Nowy Sącz w chwili bieżącej posiada 70 klm ulic, w tem zabrukowanych zaledwie 8 klm i to niemal wyłącznie „kociemi łbami". Niezależnie od budowy powyższych ulic konieczna jest zmiana dotychczasowej nawierzchni przy ul. Jagiellońskiej, gdzie niefortunnie pokryta jezdnia asfaltem starła się jak tandetne buty.

W szybkiem tempie rozwijające się miasto wymaga już obecnie przygotowania dalszych terenów w dzielnicy Za Łubinką na drobne budownictwo mieszkaniowe, gdzie zupełnie niema dróg.

W zakresie robót melioracyjnych nieodzowną jest regulacja potoku Żeglarki, który zawilgoca dzielnicę Wólki.

W dziedzinie szkolnictwa nieodzowną koniecznością staje się budowa gmachów dla publicznych szkół, jak „na Piekle" i przy ul. Batorego, gdzie młodzież niema należytego pomieszczenia, odpowiadającego potrzebom szkolnictwa powszechnego.

W dziedzinie zdrowia publicznego projektuje się budowę zakładu spalania śmieci. Zakładu tego wbrew odpowiednim przepisom sanitarnym Nowy Sącz dotychczas nie posiada.

Koniecznością okazuje się budowa, względnie dokończenie zgodnie z potrzebami nowoczesnymi, stadionu sportowego, którego Nowy Sącz, jako 35.000 miasto nie ma odpowiedniego, poza boiskiem sportowym P. W. i W. F., pozostającego w godnym pożałowania stanie.

Na terenie przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego konieczna jest dalsza rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, w szczególności tej ostatniej, której daje się odczuwać dotkliwie w lecie. Plan przewiduje rozbudowę sieci na długości 10 kilometrów.

Rozwój miasta wymaga niezwłocznie przeniesienia targowiska z rynku na peryferje w interesie zdrowia publicznego.

Plan przewiduje utworzenie takiego targowiska na Przetakówce.

Brak tych wszystkich urządzeń oddawna dał się odczuwać. Niestety, brak odpowiednich funduszów — był powodem zaniechania realizacji, którą odkładano do bardziej pomyślnych czasów. Dalsze jednak zwlekanie bezwzględnie koniecznych inwestycyj odbiłby się ujemnie na rozwoju miasta.

Postanowiono więc stopniowo i jaknajbardziej oszczędnie realizować plany, które powinny uczynić z Nowego Sącza — prawdziwą i godną stolicę Podhala.

Tragiczna śmierć
pracownika młynarskiego

W sposób tragiczny poniósł śmierć w młynie M. Zajączkowskiego w Bolestraszycach pracownik młynarski Józef Kisiełycia, który został porwany przez pas transmisyjny i dostał się między tryby. Kisiełycia wskutek odniesionych ran wkrótce wyzionął ducha.

Wdrożono dochodzenia, czy urządzenie techniczne młyna było należycie zabezpieczone.

Nagły zgon

W godzinach wieczornych nadeszła dziś do Nowego Sącza wiadomość, że w czasie wycieczki w Pieninach zmarł nagle na udar serca profesor gimnazjalny w Wieliczce, pochodzący z Nowego Sącza, Roman Haslinger.

Zgon zasłużonego działacza robotniczego

W Nowym Sączu zmarł zasłużony działacz robotniczy, Stanisław Kimner, emeryt PKP., były długoletni prezes miejscowego komitetu PPS, członek wydziału T. U. R., członek Rady Nadzorczej Spółdzielni Kredytowej Robotniczej i t. d. Śp. Kimner był powszechnie poważanym obywatelem miasta Nowego Sącza. Cześć jego pamięci!

Kronika Przemyśla

WZROST ZATRUDNIENA W PRZEMYŚLE

Pewnego rodzaju oazą w pustyni gospodarczej, jaką w ostatnich czasach stał się Przemyśl, jest fabryka maszyn i odlewnia żelaza „Polna", która jak się dowiadujemy, podwyższa stale ilość zatrudnionych robotników. Obecnie pracuje w tym przedsiębiorstwie 600 robotników, a cyfra ta w najbliższych tygodniach podniesie się do 750.

Jest to objaw bardzo dodatni. W porównaniu z rzetelną inicjatywą tej placówki przemysłowej wywierają komiczne wprost wrażenie nadludzkie wysiłki, by w Przemyślu ulokować jeszcze jakiegoś antyżydowskiego szewca z Poznania lub zanotować jako „plus" akcji szowinistyczno- rasowej zremontowanie restauracji, która świeżo otrzymała zastrzyk pieniężny z browaru opartego na „żydowskich kapitałach", by w ten sposób utrzymać się przy życiu.

NIEDOKŁADNOŚCI PRZY ODBIORZE MATERIAŁÓW DLA MIASTA

W magistracie natrafiono na pewne niedokładności przy odbiorze artykułów budowlanych dla budowy dróg. Różnice na szkodę gminy są znaczne. Wysokość szkody zostanie jednak ustalona dopiero na podstawie wyniku dochodzeń, które wdrożono w tej sprawie, zapowiadającej się bardzo sensacyjnie. Chodzi m. in. o dostawę „sztychówki", którą w „figurach" odbiorca z ramienia gminy K. odbierał z dużą korzyścią dla dostawcy, będącego z nim widocznie w porozumieniu.

REPERTUAR KIN:

CASINO: „Generał Jen".
POLONIA: „Król żebraków".
RAJ: „Na tydzień przed ślubem".
FOTOPLASTIKON: „Bułgaria".

UWAGA!

W JUTRZEJSZYM NUMERZE DALSZY CIĄG POWIEŚCI P. T. „GORĄCA KREW I MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA", ORAZ NASTĘPNY ODCINEK REPORTAŻU Z ŻYCIA CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I P. T. „Z DESEK SCENICZNYCH DO TRONU CESARSKIEGO".

Wydawca: Małopolskie Towarzystwo Wydawnicze. Spółka z o. o. Drukarnia „Monopol" w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Biskupski.